

Warsztaty w Słowenii 22.03 – 31.03. 2010

Trzyosobowa grupa słuchaczek ŁUTW odważyła się jechać na Warsztaty Grundviga, do których Jadzia Weigt gorąco zachęcała wszystkich posiadających języki obce.

W zaaplikowaniu się na warsztaty życzliwie pośredniczył nam pan Marcin Podogrocki z Biura Międzynarodowych Projektów Edukacyjnych Uniwersytetu Łódzkiego. Tylko dzięki jego przyjacielskim kontaktom nawiązanymi z organizatorami warsztatów podczas Seminarium Kontaktowego nasze bezczelne ultimatum: „my trzy albo żadna”, zostało przyjęte i pojechaliśmy.

Nasze warsztaty miały tytuł “Strengthening of the European Identity through Diversity of Individuals”. Tytuł mógł lekko przerażać.

Przygotowaliśmy kilka prezentacji, ponieważ organizatorzy w programie przewidzieli Dni Narodowe, w tym polski.

Spotkało się tam pięć nacji: Słoweńcy, Polacy, Łotysze, reprezentujący kraje jednocześnie przyjęte do EU w 2004 roku; Norwegowie, którzy w kilkakrotnych referendach odrzucili uczestnictwo w i Turcy, którzy czekają u wrót Europy. Skład ciekawy i zastanawiający.

Organizatorzy, KTRC - Centrum Kultury, Rekreacji i Turystyki, z Radece, regionu u ujścia Sopoty do Savy, spisali się na medal. Nie tylko wspaniale wypełnili założony program, ale także pokazali nam niezwykłą urodę Słowenii i okazali niespotykaną serdeczność i gościnność.

Nasza grupa w składzie: Teresa Riemer, Krystyna Kozyra, Magda Druri zaimponowała znacznie młodszymi, pozostałym uczestnikom, swoimi umiejętnościami i „młodością”.

W Dniu Polskim przedstawiłyśmy: nas, nasz Uniwersytet, film o Łodzi, prezentację PP o świętach narodowych, rodzinnych i potrawach, prezentację o tańcach narodowych i prezentację o Chopinie z okazji Roku Chopinowskiego. Na koniec był krótki koncert Chopinowski z płyty CD. Na spotkaniach mniej oficjalnych nauczyłyśmy grupę „Kukułeczki” i pokazałyśmy jak się tańczy „trojaka”.

Delegacje narodowe miały także za zadanie przygotowanie obiadu (lunch'u) dla wszystkich uczestników – 20 osób. Nie było to zadanie łatwe, zwłaszcza, że nasz popis wypadł na końcu i widziałyśmy jakie frykasy przygotowali Norwegowie i Turczynki. Ale, nic to. Zrobiliśmy zalewajkę, pierogi z kaszą i grzybami, surówkę z kiszzonej kapusty a na deser pieczone jabłka nadziewane żurawinami i makowiec z Hortexu, który dzielnie przetrwał 9 dni. Towarzyszył temu skromnemu posiłkowi koktajl z soku jabłkowego i „Żubrówki”. Odniosłyśmy pełny sukces z owacją włącznie!

Podczas warsztatów, poza prezentacjami poszczególnych krajów, dyskutowaliśmy o tożsamości europejskiej, czy jest, a jeżeli nie to czy może zaistnieć w przyszłości; o naszym stosunku do pretendowania Turcji do EU; o kryzysie; o doświadczeniach Słowenii po wejściu do strefy euro; o problemach imigrantów i ich rozwiązywaniu w różnych krajach i o wielu innych sprawach. Zarówno na forum ogólnym jak i w dyskusjach prywatnych.

Uczestnicy byli bardzo zróżnicowani wiekowo od 22 do 72, ale to nie przeszkadzało w dyskusjach ani we wspólnym spędzaniu czasu. Po ośmiu dniach zegnaliśmy się jak z bliscy krewni.

Warto było włożyć sporo wysiłku w przygotowania, odważyć się wypróbować swój angielski. Z wyprawy przywiezłyśmy około 1000 zdjęć, wykonanych prywatnie i przez organizatorów. Organizatorzy zdążyli jeszcze przed wyjazdem wykonać dla każdego uczestnika trzy płyty: dwa filmy z przebiegu warsztatów i płytę ze zdjęciami.

Zachęcamy innych do pójścia w nasze ślady, bo warsztaty Grundtviga są organizowane przez cały czas od 2010 do 2013 roku. Wystarczy poszperać w Internecie, znaleźć odpowiadający temat i wysłać formularz aplikacyjny.

Teresa Riemer